



guzie. Wokół swa niewiarywypada w wyborach, podczas których zmiesć winien tych wszystkich, którzy ponoszą winę za obecne rozprężenie i obecne położenie Polski.

Ale są już tajemnicze siły w grze, które chcą odroczyć wybory. A grę tę prowadzą tajemniczo panowie od Witosa, od Enperu i socjaliści. Piękna „narodowa” spółka, dążąca do łowienia swoich ryb partyjnych w ogólnym chaosie politycznym!

Mamy atoli nadzieję, że szyki i obliczenia ich obali stanowca postawa narodu, który w obrzynie swej większości 5 listopada chce wydać może dla wielu straszny, ale dla dobra państwa słuszny sąd Boży.

## Zaprzepaszczenie Polski.

Minister dla spraw zagranicznych, Narutowicz przejęty przez gabinet Nowaka z gabinetu Sławińskiego zaczyna stawiać pierwsze kroki polityczne w kierunku, bardzo wątpliwym. Przed kilku dniami zotała ogłoszona mianowicie nota, podpisana przez wymienionego ministra, a wystosowana do Rady Ligi Narodów, w której rząd polski wyraża swą zgodę na odroczenie zarządzeń wobec opornych kolonistów niemieckich.

Kolonisci ci, jak wiadomo zorganizowani w niemieckiej organizacji „Deutschtumsbund zur Wahrung der Mi. derheitsrechte in Polen”, stawiając zacięty opór przeciwko postanowieniom Traktatu Wersalskiego na mocy którego państwo polskie ma prawo przejąć w i rzejętych od Niemców dzielnicach dobra państwowe oraz zlikwidować majątki obywateli niemieckich.

Za Niemcami tutejszymi ujął się oczywiście rząd niemiecki w Berlinie, który pragnąc na Polsce wymusić zgodę na te bezprawne żądania, jął robić wielkie trudności w rokowaniach z Polską, dotyczących uregulowania spraw powstałych z powodu oddania Polsce ziem byłej dzielnicy pruskiej. Równocześnie rząd niemiecki, ażeby po i rzeń swoje żądania jął Polskę bojkotować gospodarczo, zamykając swoje granice dla wywozu potrzebnych Polsce towarów.

Nie poprzestając jednak na tem, organizacje niemieckie w Polsce udaly się do Rady Ligi Narodów, opisując w kornych memorjalach rzekome pokrzywdzenia i ucisk Niemców w Polsce i nawołując instytucję tę do wkroczenia w ich obronę.

Rzeczywiście też Rada Ligi Narodów zajęła się temi skargami i dzięki meulolnoscii naszego delegata, żywa Askenezego, który jakoś raczej w obronie Niemców niż Polaków występował powzięła dnia 17. maja br. rezolucję, w której postanowiono skierować komisję zbadac ze współdziałaniem delegata polskiego, ażeby zdecydować, które punkty sporne oddać do rozstrzygnięcia Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze. Do tego zaś czasu postanowiono rząd polski poprosić, ażeby wstrzymał te wszystkie rozporządzenia przeciwko którym wystąpili Niemcy.

I na to właśnie nieuzasadnione żądanie zgodził się minister spraw zagranicznych Narutowicz, którego zreforsował na to stanowisko, jak wiadomo p. Józef Piłsudski. Jest to oczywiście dalszy ciąg polityki stosowanej już w Genewie podczas obrad Rady Ligi Narodów przez p. Askenezego.

Budzić ona musi najwyższe niezadowolenie i niepokój, wzmożony jeszcze w chwili kiedy toczą się rokowania polsko-niemieckie w Warszawie. Rokowania

te obejmują sprawy likwidacyjno rozrachunkowe, ale oprócz tego zmiierzają jeszcze do zawarcia układu gospodarczego niemiecko-polskiego oraz obejmują kompleks tych właśnie spraw, o które dotychczas najzawziętszy się toczył spór, i z powodu których odnośne rokowania, prowadzone już od roku 1919, zawsze się rozbiły.

W tych warunkach obawiać się wciąż należy, czy obecny gabinet prof. Nowaka, powstały przed przemocnym wpływem p. Józefa Piłsudskiego, do którego osoby prasa niemiecka przywiązuje wielkie nadzieje, z p. Narutowiczem jako ministrem spraw zagranicznych, poprowadzi rokowania te rzeczywiście w myśl interesów polskich, i czy nie ugnie się raczej przed nieusprawiedliwionymi żądaniami niemieckimi w myśl polityki p. Józefa Piłsudskiego, socj- listów i całej lewicy, która woli Niemców od Francji. Te dążenia lewicy musi sobie naród polski bardzo dokładnie zapamiętać, ażeby we właściwym czasie, podczas wyborów, p. Piłsudskiemu, socjalistom, enperowcom, żydom, Niemcom i wogóle całej lewicy móc dać należyłą odpowiedź.

## O losy ludności polskiej na Śląsku Opolskim. Głosowanie nad autonomją 3. września.

Ustawa, uchwalona przez sejm pruski dnia 11. lipca nadająca pozostałej przy Niemczech części Górnego Śląska pewne odrębne prawa, przeszła w Polsce prawie że niespostrzeżenie, mimo że właśnie ustawa ta wywrze wpływ decydujący na mające się tam odbyć jak wiadomo dnia 3. września głosowanie nad autonomją. Jest rzeczą charakterystyczną, że ustawa powyższa uchwalona większością przeszło 23 głosów (przeciwko głosom niezależnych socjalistów i komunistów) nadaje Śląskowi Opolskiemu nic nie znaczące prawa, nie mogące w żadnym razie zadowolnić żądań ludności polskiej. Mówi ona mianowicie o tem, że nadprezydentów oraz prezydentów rejencyjnych należy mianować w porozumieniu z wydziałem prowincjonalnym i uprawnia władze prowincjonalne do wydawania ogólnych rozporządzeń natury prawnopublicznej, mających uczynić zadość opartym na odrębności prowincjonalnej żądaniom ludności.

Ustawa ta została uchwalona, tak dziś wnioskować można ze stanowiska, jakie partje niemieckie wobec niej zajęły, jedynie w tym celu, by odwieść dotychczasowych zwolenników autonomji państwa związkowego od głosowania w dn. 3. września za tą autonomją, mimo bardzo niejasnego i elastycznego sformułowania ustawa ta cel ten już spełniła, gdyż partja centrowa, która jak wiadomo jeszcze do niedawna zajmowała wobec autonomji państwa związkowego jako jedyna partja niemiecka stanowisko przychylnie, domagając się od swych zwolenników głosowania za autonomją, uchwaliła na ostatnim swym zjeździe, odbytym dn. 17. lipca w Kędzierzynie rezolucję, polecającą swym członkom głosowanie, w dn. 3. września za pozostaniem G. Śląska przy państwie pruskiem. W uzasadnieniu tej rezolucji powiedziano, że uchwalona przez sejm pruski ustawa daje gwarancję dla spełnienia najbardziej palących potrzeb i życzeń ludności górnośląskiej.

W ten sposób sprzeniewierzyło się i stronnictwo centrowe swemu dotychczasowemu stanowisku, popel-

nając nowe niesłychane wiarołomstwa. centrowe bowiem jako jedyne stronnictwo już od roku 1919 stałe dla G. Śląska autonomji państwa związkowego, dając temu żądaniu wyraz w licznych uroczystościach i uchwałach, w tych tak w okresie przed — jak i poplebiscytowej posługując się też żądaniem jako jedynym z niżej argumentów w walce plebiscytowej nakłonić ludność do oświadczenia się za Uchwałą z dn. 17. lipca jest więc dla tego stronnictwa charakterystyczniejszą.

W takich warunkach podzielią się uprawa głosowania w dn. 3. września na dwa obozy: niemiecki, odrzucający autonomję i żądający dalszej należności do Prus i obóz polski, domagający się rzenia państwa związkowego. Nie może więc w Niemczech, że cała ludność polska, państwa na Śląsku Opolskim, musi wziąć mimo swego wniwienia udział w głosowaniu, dając przez swym żądaniom. Przygotowania, jakie w tych tygodniach ludność polska będzie musiała pozostanowisko przez nią zajęte odpowiadało jej samej sile liczebnej, będzie wymagało bardzo funduszy, których jednakże tamtejsza ludność wyniszczona na skutek długotrwałych prześladowań gwałtów niemieckich zebrnąć nie będzie w związku z całym społeczeństwem więc będzie w najbliższym czasie odpowiednie sumy, by w ludności polskiej po stronie niemieckiej nie jeszcze w ostatniej chwili odpowiednich wań oraz wzmocnienie jej szeregów. Mimo pomyślnego wyniku głosowania ludność polska w nim wziąć musi za wszelką cenę, gdyż to zaświadczyć musi o jej liczebności. Warunki te panujące do tej pory na Śląsku Opolskim szezca nieustające gwałty popełniane na ludności polskiej, nie pozwalały dotychczas na podjęcie jakiegokolwiek akcji przygotowawczej i rświadamiącej, ażeby czynników miarodajnych jest poczynienie dla umożliwienia tych przygotowań. Niezależnie tego całe społeczeństwo polskie, które przecież w tym czasie tak często ślubowało ludności polskiej na Śląsku Opolskim wytrwałą pomoc, winno przystąpić do natychmiast w czyn zamienić, nie szczędząc na ulżenie doli naszych rodaków pod panowaniem niemieckim. A grosz ten nie pójdzie na marne, rym ludność polska na Śląsku Opolskim jeszcze przystąpić do urny. Dopomóżmy w tem głosowaniu, inaczej nie tylko ona, ale społeczeństwo polskie może ponieść ogromne.

Jest do nabycia z rąk obcych miście powiatowem Województwa Poznańskiego karcia z domem mieszkalnym na bardzo dogodnych warunkach. Reflektantom udzieli bliższych Wydział Gospodarczy Związku Obrony Kresowian w Poznaniu (św. Marcin 40)

## Pożyczka 50 milj. dolarów dla Polski.

Rokowania w sprawie uzyskania dla Polski pożyczki w wysokości 50 milionów dolarów rozpoczęły się o tyle naprzód, że konsorcjum amerykańskich oświadczyło — jak donosi w liście

Michał Czajkowski.

57

## WERNYHORA

WIESZCZ UKRAIŃSKI

Powleść historyczna z roku 1768.

—o—

— Bracie, cóż ja wdowa z moimi sierotami mogę ci pomódz?... Pozwól nam popłakać, pomodlić się, to nasza jedyna pociecha.

Jednak poszły za gwardyanem do zakrystyi.

— Na wszystko jest czas, w nocy płakać, a w dzień po co się przydadzą te babskie zachody; trzeba z ludźmi żyć, a nie wszyscy to lzy lubią. Waćpani wiesz, że ten adjutant generalski dla niej to robi, że się przecie po ludzku z nami obchodzą moskale — obrócił się do panien — i waćpanny otrzyście te lzy — pogłaskał pannę Magdalenę po twarzy — Magdusiu, bądź grzeczną, zasługa przed Bogiem ocalić dom Boży.

Joasia się odezwała:

— Stryjaszku, jakże ty chcesz, żebyśmy się śmiały, kiedy nam na sercu gorzko; jak mamę kocham, lepiej pozwól, abyśmy poszły do naszego pokoju.

— Cnota nad cnotami trzymać język za zębami, kiedy starsi mówią, to młodszym milczeć; naśladowaj starszą siostrę — i tu łagodząc głos: — pani bratowo, przebac, że czasem unoszę się gniewem, to wszystko pochodzi z przywiązania do was.

— Bracie, ja ci wszystko przebaczę, tylko pozwól, abyśmy nie bawiły tych moskali.

— O ten raz tylko proszę ciebie, pani bratowo; stro ich stąd lichy zabierze a wtenczas będziecie rożyły, co wam się podoba.

Weszli do refektarza, gdzie już było mnóstwo roszkiewskich oficerów; ci kłaniali się ciężko, jak iedźwiedzie, i z głośnym smokiem całowali w ręce i w bity; jeden tylko sztykownie się poklonił i z partesu ręce całował: to był graf Tamara, adjutant Kreczetniowa, a mianowany pułkownikiem, ozdobiony orderem świętego Jerzego, za waleczność okazaną w wyprawie

Czehryńskiej, a co większa, dowódcą brygady, wysłanej w pomoc Apraxynowi.

Zasiedli do wieczerzy. Książdz przeor czmut, z obu stron pani Chiczewskiej posadził jej dwie córki, a obok panny Magdaleny pana grafa. Jeden z majorów zataił ręce.

— Panie gwardyan! A czemu wy nie kazaliście przyjść do stołu waszym braciśkom?

— Panie majorze, nakazałem post na trzy dni, aby uprosili łaskę nieba dla Cesarzowej Pani, naszej opiekunki.

Major pokręcił głową:

— No, to szkoda, bohyśmy się trochę po wieczerzy pobawili; wasi Kapucyni to istne niedźwiedzie bartniki.

Oficerowie zaczęli się śmiać i poklaskiwać dowcipowi majora, a major uniesiony zapalem rozumu, przysunął się do panny Joanny.

— Pannoczko, czego wy taka smutna, trzeba z nami się poweselić — i dwoma palcami zlekka uszczypnął ją za policzek.

Panna Joanna zaczerwieniła się i wstała od stołu.

— Panie majorze, proszę pana być grzeczniejszym. Tamara spojrzła groźnie na dowcipnego moskala, a ten lewicie w głos wyjąkał:

— Pannoczka, przepraszam; ja myślałem, że to polityka, mnie tak uczyła Popadya w Stawiszczach; ja nie wiedział, że laszki takie dumne i jak tabuńskie klacze boją się ręki.

Zaledwie kończył te słowa, graf Tamara huknął;

— Won od stołu, na trzy dni aresztowany głupiec!

Major wstał, pobladł, podrapał się w głowę, oddał szpadę i wyszedł z refektarza.

Gwardyan pochylił się:

— Panie grafie, ale to za surowo, ja wnoszę prośbę, niechaj pan przebaczy majorowi.

— Księżę gwardyanie, nie mogę, z tymi osłami inaczej rady by sobie człowiek nie dał, bić a słuchać.

Oficerowie szepnęli z cicha pomiędzy sobą:

— Chwat komendant.

Tamara przeproszał pannę Joannę, która już siadła na swoim miejscu.

— Przepraszam panią za tego gburę, mam nadzieję, że i moskale tak ugrzecznieją, jak wiochy jego był jak pieszczotliwy śpiew, oczyma patrzył do panny Magdaleny.

— Wiedziałem, że w takiej sytuacji, jak kawalerowie życie poświęcali na jedno ulubionej damy; ale pani taka smutna, aż mi się kraje. Razu jednego w Wenecyi....

Wtem drzwi się otworzyły i wszedł oficer służby, stanął, wyprostował się, rękę przyłożył do szkietu i jak pacierz recytował:

— Do waszego wysoko-błogo-rodzeństwa, portem przyszedł. Na kwaterach spokojnie, prozodany, dziesięciu wybitych pałkami odesłano do lazaretu, dwóch umarło, wszystko pomyślnie stąpił bliżej — od jego sijatelstwa generała Kreczetniowa z Iwanogrodu przywiózł kozak.

Tamara wziął papier.

— Podać raportem, że konie pobily tych ludz...

— Oficer odszedł.

— Przepraszam panie --- odpieczętował list i...

a po chwili rzucił go.

— Hajdamacy pobici pod Hubnikami!

Kobiety wstrzymały lzy na wzmiankę o hajdamkach; Tamara zaś mówił do siedzącego obok rotmistrza:

— Weźmiesz dwa szwadrony huzarów woskich, dwie sotnie kozaków Własowa; jedną z nich i z tem udasz się do Hubnika, tam pojmiiesz wiochy, albo umarłych: Nekrasę, atamana kuruców, Zaporozża i Wernyhore. Szlachtę po domach przędź, gdyby nawet trzeba było użyć siły.

Panna Magdalena spuściła oczy sisyząc miłą krasę wspomniane. Joasia ciekawie słuchala, pani Chiczewska na słowo się odważyła:

— Za cóż taki surowy wyrok na tych przyjaciół Polski?

— Niewiadomo mi, dlaczego generał Kreczetniowa podejrzewa, że ci ludzie kłocą spokój w naszym obowiązkiem jest wytepić burzycieli z Zresztą ten Nekrasa porzucił Zaporozże, szlachty, mięsza się do rzeczy, wcale do leżących.

tego Radzikowskiego delegat finansowy Sta-  
żonow na konferencji pokojowej w Paryżu,  
członkiem tego konsorcjum, iż delegacja kon-  
bawi obecnie w Berlinie, stąd przybędzie  
warunków pożyczki. Pragnie ona jak  
doprowadzić rokowania do końca. — Jak  
zaczętkował akcję tę b. minister Michalski;  
przerwana wskutek przesilenia.

## Ruch wyborczy.

Wojewódzki Komitet Wyb. Odr. Gosp. Polski,  
zasiada 18 członków z całego województwa,  
reprezentuje interesy wielkiego przemysłu fi-  
kupaictwa i rzemiosła, odbył dnia 1 sierpnia  
bardzo ważne zebranie, albowiem wysunął  
wszysty kandydatury poselskie. Na 18 członków  
na zebranie 15, tak iż były reprezentowane  
(6) okręgi wyborcze. Woj. Kom. Wyb. Odr.  
Gosp. Polski nie przedstawia żadnego nowe-  
stwa politycznego, lecz pragnie, aby tworzą-  
Polsce Blok Wyborczy Prawicy uwzględnił  
poimie posłów także jego kandydatów.  
W przedmiotowym wybrani zostali: Jako rze-  
kandydat na posłów z ramienia wielkiego  
i finansów dr. Edmund Piechocki (Bank  
Poznań, dyr. Leon Czarlński z Inowrocław-  
kupaictwa: Karol Rzepecki i Franciszek  
z ramienia rzemiosła: Ignacy Kornaszewski  
Piotr Lasota z Ostrowa.  
Z kandydatów powoływanych wybrano:  
Samulskiego z Poznania, Edw. Litwińskiego  
z kategorii pierwszej, z kupiectwa: Ludw.  
z Grabowa i K. Zenklera z Buku, z ra-  
mienia Bron. Służewskiego ze Sremu i T.  
z Poznania.  
Wszystkie te kandydatury należą do rozmaitych stron-  
icznych, na które w razie wyboru będą  
działały w zrozumieniu dodatnim, aby  
nie kłóć praw dla przemysłu, finansów,  
rzemiosła nie korzystnie. W zebraniu  
przedstawiciele z całego województwa  
mu p. Karol Rzepecki w Poznaniu  
kandydatów i zastępców została już wysłana do  
Komitetu Wyborczego Odr. Gosp. Polski  
gdzie w tych dniach rozpoczyna się  
prace politycznych nad utworzeniem Bloku  
D. wiadujemy się z dobrego źródła, że  
samoj i Województwach pomorskiem.  
i Lubelskiem: panie ten sam ru-  
kupaictwo i rzemiosło nie chce  
czynie ani pozwolić na to, aby je trakto-  
macoszem jak przy wyborach z 1919 r.  
i w. c. że kierownicy stronnictw poli-  
dobrze zrozumianym interesie własnym  
siusze i nie wygórowane żądania zrzeszo-  
nych warstw i nie będą je odpychały  
która już tyle nieszczęścia i klęsk na-

## Z dnia.

z tym, kto więcej da,  
zaszczyty da honory,  
i pomoc na wybory.  
ma wyraźny cel:  
Niemcy — dobre żydy,  
nie ma nic — Dojdą  
zdradzi swych polowę,  
z Państwa doją krowę  
i łaskę „wyższych sfer.“  
wyborczych pełnych kies  
to co  
czka jak im gra Belweder;  
nimi płasza nasz Imć R e d e r.  
Wielki w „dziadku“ objawienie  
spełnienie swoich żąd.  
i ksiądz.“  
zawzięci wierni są „Levy“—cy.  
niemiecc — żyd  
zespole marzeń szczyt  
Polski powalenie.  
Kiel. —

## Ustawy o ochronie lokatorów.

Pracownicza zakończyła obrady nad pro-  
jektu ustawy o ochronie lokatorów. Przy-  
jęto blok. Najważniejsze postanowienia  
dotyczące: Za lokale do 6 pokoi pod-  
jęto w stosunku do plac obowiąz-  
1914, ponad 6 pokoi 40 krotnie, za hotele,  
i stornie, za sklepy i zakłady przemysłowe  
tego dojdą świadczenia w art. 5 ustawy,  
zawołanie utrzymania dozorczy i na cele  
1923 obowiązywać ma umowa dobrowolna

a w razie nie dojścia do skutku ustalenie mnożnika  
będzie przeprowadzone przez komisje komorniane. Nie  
podlegają ustawie o ochronie lokatorów lokale mieszkań  
służbowych, kantory bankierskie, banki, hotele oddane  
w dzierżawę, fabryki oddane w dzierżawę, domy bu-  
dowane po 1 lipca 1919 a także nadbudowane po  
tym terminie. Ustawa wprowadza zupełnie nowy prze-  
pis, zakazujący przerabiania lokalów mieszkalnych na  
przeciąg 1 do lat 5. Ustawa obowiązuje na całym  
terytorjum Rzeczypospolitej z wyjątkiem G. Śląska od  
1 paźdz. 1922. Poza to uchwalono poprawkę p. Grzę-  
dzielskiego polegającą na tem, że przepisy dotyczące  
wielności umowy mają działać wstecz od 1 lipca.

## KRONIKA.

### Kalendarz rzymsko-katolicki:

Sroda	9-go	„	Roman m., Emigdusz b. m.				
Czwartek	10-go	„	Wawrzyniec d. m.				
Piątek	11-go	„	† Zuzanna m., Filomena p. m.				
Wschód słońca o godz.	4,33		Zachód o godz. 7,37				
„	0	„	4,34	„	0	„	7,35
„	0	„	4,36	„	0	„	7,33

### MIJSCOWA.

— **Związek Obrony Kresów Zachodnich** zwraca się z wezwaniem do Rad Powiatowych oraz wszelkich organizacji i czynników, które organizowały tegoroczne obchody poświęcone rocznicy Grunwaldzkiej i uczczeniu złączenia Górnego Śląska z Polską, aby wszelkie zbiory pieniężne, zebrane przy tej sposobności na pomoc dla Górnego Śląska, zechciały przekazać jaknajprędzej do Dyrekcji Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu na konto Pocztowej Kasy Oszczędności nr. 203 184

— **Na sztandar Tow. Powstańców i Wojaków!** Niedawno powstałe wyżej wspomniane towarzystwo, nie mając odpowiednich funduszy, które umożliwiłyby nabyć sztandaru, uchwaliło na jednym z ostatnich posiedzeń urządzenie zabawy letniej, z której czysty zysk przeznacza się na sztandar. By połączyć przyjemne z pożytecznym, dokłada komisja zabawowa wszelkich starań, ażeby zabawa jak najlepiej wypadła. Jak się dowiadujemy, zabawa odbyć się ma 3. września.

— **Z życia sokolego.** W ubiegłą niedzielę odbyła się wycieczka „Sokola“ kępińskiego do Podzamczu, celem bliższego zaznajomienia mieszkańców tamtejszych z życiem sokolem i zachęcenia do utworzenia własnego gniazda. Z Kępna udano się pociągiem do Podzamczu, skąd przy dźwiękach orkiestry ruszono przez Podzamcze do Wieruszowa i z powrotem. W ogrodzie p. Długaszewskiego odbyły się ćwiczenia, były także różne gry. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna na sali, przyciągająca dużą frekwencją.

— **Zebranie Związku Inwalidów Wojennych** odbędzie się w niedzielę dnia 13. bm. o godz. 2-giej po południu w lokalu p. Lorenca. Uprasza się o liczny udział

## Z Poznania.

— **Z Okręgowego Urzędu Ziemińskiego.** Zgodnie z zapowiedzią, w ubiegły wtorek przyjechała do Poznania specjalna komisja, złożona z przedstawicieli siedmiu największych klubów sejmowych, celem zbadania działalności Okręgowego Urzędu Ziemińskiego, która dała powód do niezliczonych skarg i zażaleń. Prace swe, w których biorą również udział dwaj wyżsi urzędnicy Głównego Urzędu Ziemińskiego, pp. Radwan i Biliński, rozpoczęła komisja we środę, z powodu jednak posiedzeń sejmowych musiała przerwać swe czynności, które wznowi w przyszłym tygodniu. Z dniem 1-ym b.m., na podstawie rozporządzenia władz centralnych, otrzymało dymisję bez prawa ponownego wstąpienia na służbę państwową, pięciu wyższych urzędników Okręgowego Urzędu Ziemińskiego, którym udowodniono różne nadużycia i wykroczenia. Wśród zwolnionych znajduje się prezes Okręgowego Urzędu Ziemińskiego dr. Karasiewicz.

— **Teatr Narodowy zagrożony.** Teatrowi Narodowemu rozwijającemu się pięknie pod dyktando p. Kopczyńskiego grozi zamknięcie z powodu braku lokalu. Dyrekcja teatru tego zwracała się przed kilku tygodniami do Rady Miejskiej i Magistratu z prośbą o obniżenie podatków od widowisk. Ulga miała polegać przede wszystkim na umorzeniu zaległych podatków, oraz na interwencji Magistratu przy wynajmie sali od właściciela jej Łuczaka. Rada Miejska i Magistrat traktuje sprawę bardzo życzliwie. Nawet powzięto postanowienie umiastwienia teatru i w tym celu prezydent miasta p. Ratajski konferował z p. Kopczyńskim. Plan ten jednak okazał się jako niemożliwy do urzeczywistnienia wobec faktu, że właściciel sali Łuczak kategorycznie odmawia dalszego odnajęcia sali, gdyż, jak mówi, przeznaczają ją na koncerty i zabawy.

— **Z rzeźni.** Ceny za 100 klg. żywej wagi: Bydło rogate I-ej klasy 48,000 — 50,000, II-ej klasy 38,000 — 40,000, III-ej 16,000 — 18,000; świnie I-ej klasy 114,000 — 116,000, II-ej klasy 108,000 — 110,000, III-ej 92,000 — 96,000. Prosięta za parę 26,000 — 28,000. Przebieg targu bardzo ożywiony.

## Ze Śląska.

— **Gwałty niemieckie na księżach, polakach.** Od początku roku 1919 do chwili obecnej Niemcy wypędzili naogół 53 księży polskich. Wśród tej liczby znajduje się 3 księży zabitych. Do tej liczby nie są wliczeni księża zakonnicy, którzy pracowali na terenie plebiscytowym przejściowo. Obecnie w niemieckiej

części G. Śląska niema prawie żadnego polskiego księdza. W ostatnich czasach dokonano jeszcze szeregu zamachów na duchownych polskich. i tak na księdza Jagło z Gliwic dokonano zamachu, wskutek czego ks. Jagło zmuszony jest opuścić niemiecką część G. Śląska. Ks. Mathea — przewodniczący komitetu ludności polskiej w niemieckiej części G. Śląska został wypędzony przez Niemców i pomimo usiłowań nie może wrócić.

— **O poprawę aprowizacji.** „Gazeta Robotnicza“ zamieszcza obszerny artykuł, dowodząc, że najważniejszą sprawą na Górnym Śląsku jest obecnie aprowizacja warstw robotniczych. Teraz panuje drożyzna i brak artykułów pierwszej potrzeby. Zaś wskutek braku wagonów właściciele kopalni zamierzają zmniejszyć ilość godzin pracy. Wskutek tego robotnicy będą mniej zarabiali, co może doprowadzić do drażliwej i ciężkiej sytuacji. Robotnicy różnych partij wzywają województwo do zabezpieczenia robotników na zimę, do poczynienia zapasów kartofli oraz do przeprowadzenia wyborów w radach zakładowych, aby wybrani mieli prawo należeć do rady nadzorczej.

## Z całej Polski.

— **W Trzemesznie** powstała biblioteka im. Marii Konopnickiej dla pracowników kolejowych, dzięki staraniom prof. Kowalskiego z Ostrowa, który w krótkim czasie założył 30 kilka bibliotek w Poznańskim na Pomorzu i w Gdańsku. Placówkę tę ufundował ruchliwy wydawca z Poznania p. Franc. Gutowski. Ks. proboszcz Kowalski dopełnił uroczystości poświęcenia biblioteki wobec przedstawicieli władz rządowych i miejskich oraz licznie zebranej publiczności. Po patriotycznych przemówieniach aktu przejścia biblioteki na rzecz Poznańskiej Dyrekcji kolejowej dokonał p. dr. Szymański.

— **Huragan deszczowy.** Wsie Trzecie i Będkowie pod Piotrkowem nawiedził huragan deszczowy, którego najstarsi wiekiem ludzie nie pamiętają. Najwięcej ucierpiał zabudowania Jerzego hr. Skarbka, w którego majątku huragan zburzył dwie stodoły, przynajmniej na śmierć pisarza dworskiego. Strały wynoszą trzysta milionów. Na pastwiskach poprzewracał wicher pastuchów i bydło. Wieś dzięki obfitym drzewom ucierpiała niewiele.

— **Straszny mord rabunkowy.** W środę przed południem napotkała pewna niewiasta w borze grubieńskim trawą pokryte zwłoki i natychmiast uwiadomiła policję państwową w Chełmie. Przewodnik policji państwowej wraz z kilku posterunkowymi udał się na miejsce i stwierdził, że zachodzi tu zabójstwo i tak wobec tego że zwłoki zamordowanego, prócz notatnika, były ze wszystkiego ogołocone, — zabójstwo rabunkowe. Postrzał w głowę spowodował śmierć natychmiastową. Z zapisków w notatniku przypuszczano, że zabity był obywatelem z Święcia śp. Kwela, co się też i później potwierdziło. Sp. K., wyjechał z Chełma we wtorek po południu pod wieczór do wioski Klamry celem zakupu skór w rakarni powiatowej. Środo do Klamrów wiedzie pod borem grubieńskim, i tam prawdopodobnie K. został napadniętym i zastrzelonym. Zwłoki wewleczono w bór i obrabowano. Ohydny morderca okrył zwłoki trawą, ulotniwszy się z zdobyczą. Śledztwo w toku.

— **Straszny wypadek w Łodzi.** Przechodzący torem kolejowym robotnik wydziału drogowego Jan Duk wpadł pod koła odepchniętego wagonu. Koła wagonu obcięły nieszczęśliwemu obie nogi. Duk po upływie kilku godzin zmarł nie odzyskawszy przytomności.

— **Z powrotem.** Skutkiem spadku cark niemieckiej olbrzymie transporty nierogaczyny, przeznaczone na wywóz zagranicę, wracają z powrotem z nadgranicz do Warszawy.

— **Pomysłowy kuzynek.** Wład. Zieliński prywatny urzędnik, zamieszkały we Lwowie przy ulicy Balonowej 16, wpadł przed kilku dniami na piramidalny pomysł przysposobiania posagu — jak się wyraził swej kuzyneczce p. M. S. i urządził w naszym mieście kwestę na ten cel. Z powodu braku koncesji magistrackiej na tego rodzaju zdobywanie majątku dla swej kuzynki osadzono go w areszcie.

— **Walka z jazdą litewską w pasie neutralnym.** W nocy z 3 na 4 sierpnia oddział regularny jazdy litewskiej w sile około 100 ludzi zajął wieś Kiele w pasie neutralnym. Znajdujący się we wsi oddział milicjantów, który chciano otoczyć, cofnął się w kierunku wsi Awizance. Oddział litewski posuwał się w ślad za milicją, silnie ją ostrzeliwując. Około wsi Awizance oddział milicji zatrzymał Litwinów i pomimo przeważającej ich liczby zmusił do ucieczki. Oddział litewski cofnął się do Szyrwint.

— **Kontrabanda tytoniu.** Z powodu spadku marki niemieckiej, liczni kontrabandyści przemycają przez granicę znaczne transporty tytoniu do Polski. Przed trzema dniami patrol policyjny powiatu rypińskiego składający się z przod. Kazimierza Zalewskiego i posterunkowych Jana Nowińskiego i Feliksa Szybera spotkał na granicy we wsi Głowińsk wóz, jadący od niemieckiej granicy. Wóz był naładowany tytoniem wartości półtora miliona mk. Na wozie siedzieli Abram Zycholz i Chaim Kac, mieszkańcy Dobrzynia nad Drwęcą. Celem przekupienia policyjantów wsunęli oni każdemu z nich po 100,000 mk. łapówki. Policjanci jednak łapówkę dołączyli do sprawy, tytoni zatrzymał, a kontrabandyści, którym tytoni skonfiskowano, oprócz sprawy o kontrabandę, zostali oskarżeni o przekupstwo policji i osadzono ich w więzieniu.

